GAZETA LWOWSKA.

We wtorek **N^{sr.} 118.** 4. października 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Podług wiadomości urzędowych z d. 22. września, JEGO CESARSKO KRÓLEWSKA MOŚĆ Pan nasz najmiłościwszy i wszyscy członkowie najjaśniejszéj rodziny cesarskiéj mieszkają ciągle w dotychczasowéj rezydencyi cesarskiéj w letnim pałacu w Schoenbrunn, i najlepszego używają zdrowia; Najjaśniejszy Pan raczył ku pocieszeniu mieszkańców Wiédnia pod czas rozszérzonéj tamże z powodu cholery powszechnéj trwogi odwiedzić kilka razy swoje stoleczne i rezydencyjonalne miasto.

Dnia 2. października na cholerę jeden zachorował i dnia 3. umarł.

W Y K A Z

stanu chorych w Galicyi w cyrkułach epidemiczną biegunką z wymiotami (*cholera morbus*) dotkniętych:

Nazwiska cyrkułów:	Liczba miejsc (t. j. wsi, miast i miasteczek) chorobą dotkniętych: podług ostatniego wykazu (ob n. 115 g. n.) pozostało	cholera w miejscach: ustała	cholera w miejscach: na nowo wybuchnęła	Zatém teraz dotkniętych jest miejsc	Od czasu wybuchnienia cholery zachorowało w tym cyrkule osób	Z tych: ozdrowiało	Z tych: umarło	Pozostało więc w kuracyi	Liczba chorych w stosunku do poprzedzającego wykazu: powiększyła się o	Liczba chorych w stosunku do poprzedzającego wykazu: zmniejszyła się o	Uwaga:
A) Z osób stanu cywilnego:											
Wadowicki . .	64	1	—	63	3071	1487	1449	135	4	—	do 17. września 1831.
Bocheński . . .	71	19	—	52	7009	3929	3005	75	—	54	„ 17. — —
Sandecki . . .	51	—	14	65	3750	2093	1272	385	39	—	„ 17. — —
Jasielski	51	—	15	66	5752	3173	2360	219	—	126	„ 10. września —
Tarnowski. . .	40	7	—	33	5083	2725	2312	46	—	52	„ 17. — —
Rzeszowski . .	61	10	—	51	7718	4210	3441	67	—	67	„ 17. — —
Sanocki	124	51	—	73	18102	12569	5342	191	—	166	„ 17. — —
Samborski . . .	156	38	—	118	33455	22348	10699	408	—	252	„ 17. — —
Przemyski . .	68	10	—	58	11471	6894	4503	74	—	20	„ 17. — —
Żółkiewski . .	39	9	—	30	9249	5184	4012	53	—	52	„ 17. — —
Lwowski . . .	39	14	—	25	5358	3012	2300	46	5	—	„ 17. — —
Złoczowski . .	100	39	—	61	18754	11645	7054	55	—	38	„ 17. — —
Tarnopolski . .	64	15	—	49	10563	5716	4785	62	—	73	„ 17. — — powtór.
Czortkowski. .	46	16	—	30	16668	10874	5771	23	—	8	„ 17. — —
Brzeżański . .	119	54	—	65	23602	15892	8426	84	—	126	„ 17. — —
Stryjski	125	30	—	95	24053	14928	8907	218	—	80	„ 17. — —
Stanisławowski	80	—	9*)	89	23379	15330	7959	90	—	108	„ 17. — —
Kołomyjski . .	66	17	—	49	8895	5120	3706	69	—	42	„ 17. — —
Bukowiński . .	70	11	—	59	6154	3282	2808	64	—	83	„ 17. — —
Lwów (miasto)	—	—	—	—	513	2392	2621	—	—	2	„ 29. — —
B) W wojsku:	—	—	—	—	4151	2435	1650	66	—	55	„ 17. — —
Ogól. liczba osob cywil. i wojsk.	1434	341	38	1131	251250	154438	94382	2430	48	1404	Zatém liczba chorych zmniejszyła się właściwie o 1356 osob.

*) W tych 9 miejscach choroba właściwie nie wybuchnęła na nowo, lecz te miejsca w poprzedniczych raportach były opuszczone.

X

Podług doniesień c. k. urzędów cyrkułowych: bukowińskiego i brzeżańskiego, przyczyniły się istotnie do wygubienia szarańczy w tamtejsze okol ce w roku 1828 wpadłej, tak przez czynne działania, jakoteż przez zachęcenie i nauczanie poddanych, następujące osoby: kocmański kameralny mandataryjusz Keck, pohorłowiecki mandataryjusz i sędzia policy,ny Blatkiewicz i kocmański hajduk urzędu kameralnego Wacław Stein na Bukowinie; tudzież mandataryjusze: Domański w Bołszowie, Nowosielski w Kozłowie, Romanowicz w Dunajowie i Godlewski w Stratynie; równie też wójtowie miejscowi: Piotr Umnicz w Dunajowie, Antoni Sawa w Tawrowie i Szczepan Małaczyński w Pławczy, w cyrkule brzeżańskim.

Któreto chwały godne postępowanie rząd krajowy do powszechnej wiadomości podaje.

— Z Wiédnia d. 27. września. —

W Wiédniu i na przedmieściach zasłabło na cholerę do dnia 25. września w południe 1095 osób, wyzdrowiało 219, umarło 402, pozostało w kuracyi 474; do tych do dnia 26. września w południe zachorowało 50 osób, wyzdrowiało 41, umarło 23, pozostało w kuracyi 460; przeto w ogóle do dnia 26. września w południe zachorowało 1145, wyzdrowiało 260, umarło 425, a pozostało w kuracyi 460 osób.

Z Węgier nadchodzące urzędowe doniesienia zawierają pocieszające wiadomości już o zupełnem ustaniu cholery, już o zmniejszeniu się onéj w tem królestwie.

Najnowsze wiadomości z Budy i Pesztu z d. 20. września donoszą:

W dniu 20. września nikt nie zachorował na cholerę, i nikt niepadł ofiarą téj choroby, nawet 13 chorych, którzy od dnia 19. września b. r. byli w kuracyi, zostali uleczeni, a tak w d. 20. września nie było nikogo w Peszcie, któryby na cholerę chorował.

W Budzie tego samego dnia tylko jeden chory przybył na cholerę, wszelako i względem tego nie było przekonania, czyli zachorował na cholerę, lub był dotknięty gastryczną chorobą; w tym dniu nikt nie umarł, a w kuracyi pozostało tylko 2 chorych.

Kraków.

— Z Krakowa dnia 26. września. —

Senat rządzący wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, wydał dnia 25. b. m. odezwę, następującéj osnowy:

Ces. rossyjski jenerał-porucznik Krassowski, dowodzący korpusem działającym po nad granicą Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, wezwał senat rządzący do wydania wojskowych polskich, którzy do kraju tutejszego w skutku kroków wojennych schronili się, a to z wszelkiém uzbrojeniem i materyjałami wojennémi, niemniéj oznajmił rządowi tutejszemu, że w razie przeciwnym znajdzie się w konieczności wkroczenia z korpusem do miasta Krakowa, i sam ich ujęcie uskuteczni; oświadczył jednak zarazem: iż gdyby wojskowi polscy chcieli się udać do Galicyi na Podgórze, niebędzie im to wzbronione, lecz w tym wypadku obowiązani są złożyc tu w Krakowie broń i zostawić wszelkie opatrzenia wojenne, a ci, którzyby dobrowolnie do królestwa Polskiego powrócić chcieli, jako jeńcy wojenni udać się mają do wsi Wilczkowic, punktu do zebrania się ich wyznaczonego.

Gdy termin 12to godzinny do oświadczenia się stanowczego, od chwili nastąpionéj publikacyi niniejszego obwieszczenia, które na godzinę 8. rano, dnia 26. b. m., oznacza się, zakreślonym został; zaczém wzywa senat oficerów wszelkiego stopnia, podoficerów i żołnierzy do wojska polskiego należących, aby w tym czasie stawili się do gmachu rządowego S. Piotra, sali posiedzeń wydziału spraw wewnętrznych i policyi, i tam oznajmili szczegółowo swe życzenia, które przez wyznaczonego do tego urzędnika miejscowego przyjmowanémi będą, po złożeniu których w czasie 24 godzin, udadzą się na miejsce obranego sobie podaną deklaracyją przeznaczenia, nie wystawiając rządu krajowego, na przykrą konieczność zniewolenia ich do dopełnienia przyjętego zobowiązania i lub gdyby deklaracyją złożyć omieszkali, na znaglenie ich do udania się do królestwa Polskiego, na punkt wyżéj wzmiankowany.

Senat rządzący nie powątpiéwa, iż ocalając neutralnoś kraju tutejszego, i ochraniając go, i siebie samych od dotkliwych następności, stan rycerski wojska polskiego okaże się powolnym do opuszczenia kraju tutejszego i ulegnienia okolicznościom, jakie mu los zgotował. Gdyby następnie w skutku wojennych wypadków znaleźli się nowo przybyli do miasta Krakowa wojskowi, zechcą podobnéj dopełnić formalności.

Winien zarazem rząd krajowy ostrzédz obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, iż wszelka broń i potrzeby wojenne, nie będące prywatną osób wojskowych własnością, nie mogą być nabywanémi; lecz winny iść do składu publicznego; ktokolwiek zaś takowe już nabył, winien oneż zwrócić niezwłocznie.

— Z Krakowa d. 29. września. —

Odpis urzędowy noty, podanéj senatowi miasta Krakowa, przez naczelnego dowódzcę kor-

pusu jenerał - adjutanta Jego Cesarsk. Mości wszech Rossyj, jenerała - porucznika Rüdigera dnia 27. b. m. następującéj osnowy;

Przednia straż mego korpusu, pod rozkazami szefa sztabu piérwszéj armii, jenerała porucznika Krassowskiego, pobiwszy wojsko polskie, ścigała je aż do territorijum miasta Krakowa, i zatrzymała się na granicy; w téj chwili odebrałem od feldmarszałka księcia Warszawy, hrabi Paszkiewicza Erywańskiego, urzędowe zlecenie, w którém między innémi wyrażone jest, co następuje: »Gdy Rzeczpospolita Krakowska podzielała aż do pewnego stopnia obłąd, który królestwo Polskie w opłakanéj na zawsze rewolucyi pogrążył; Jego Ces. Mość, w zamiarze przywrócenia prawego w téj krainie porządku, wezwał do porozumienia się dwory spół - opiekuńcze Austryjacki i Pruski. Jeżeliby zaś w tym czasie oddziały wojska polskiego wkroczyły na territorijum wolnego miasta, naruszenie takowe jego neutralności, włożyłoby na mnie obowiązek użycia prawa wojny i zajęcia tegoż territorijum.«

Przewidziany wypadek rzeczywiście nastąpił: Wojsko polskie wkroczyło tam ze wszystkich stron, senat nie protestował, i nie oparł się temu w żadnym sposobie, a pomienione wojska aż do téj chwili zostają tam pod bronią. Z tego powodu, zawieszając wszelką rozpoczętą negocyjacyją aż do odebrania dalszych rozkazów od feldmarszałka, kazałem wojsku zająć Kraków i jego territorijum, dla poszukiwaniu i zabierania tam powstańców polskich, czego senat i miasto Kraków, przy najlepszych nawet swych chęciach, nie byłyby w stanie dokonać.«

W końcu mam sobie za obowiązek zapewnić, że wszelka własność prywatna święcie szanowaną będzie, i że wszelkie przedmioty do utrzymania wójsk potrzebne, pobiérane będą za kwitami komisarza delegowanego przez senat wolnego miasta Krakowa.

Królestwo Polskie.

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 24. września zawiéra co następuje:

O wypadkach, które spowodowały korpus polski pod jenerałem Ramorino wnijść do krajów austryjackich, odebraliśmy ze Lwowa następujące wiadomości:

Nie podlega wątpliwości, że korpus Ramorina, który w ostatnich dniach sierpnia roku bież. posłany był w Podlaskie, został późniéj odwołany, aby pospieszył na pomoc zagrożonéj stolicy; zamiar ten umiał jenerał rossyjski Rosen odważnie i zręcznie zniweczyć. Korpus ten złożony był z wojska linijowego i trudno pojąć, jakim sposobem mógł wódz naczelny polski oddalić go z Wazszawy w chwili stanowczéj, nadając mu excentryczne poruszenie. Jenerał Rosen usuwając się przed korpusem liczniejszym od swojego, osiągnął wielki cel, albowiem zatrudnił go w dniu stanowczym, daleko od głównego placu boju, a potém zmienił rolę swoję, skoro Ramorino cofać się począł. Co między obudwoma korpusami do dnia 15. września zaszło, jest nam nie wiadome. Wszakże w dniu pomienionym korpus rossyjski dosięgnął korpus polski pod Opolem i zaszła bitwa uporczywa, w skutek któréj korpus polski cofnął się aż do Borowa, wsi ośm mil od granicy galicyjskiéj położonéj.

Wielu rannych w dniu 15tym Polaków szukało schronienia w kraju césarskim. W dniu 16. zostali Polacy z Borowa wyparci i z południa zajęli stanowisko nad granicą austryjacką. Podług zeznania zbiegów, strata ich miała w ostatnich dniach przeszło 3000 ludzi wynosić. W dniu 16. t. m. wieczorem przeszli nakoniec Polacy z całym korpusem przez granicę austryjacką pod Chwałowicami.

Podług wiadomości z Krakowa z dnia 19go, korpus Rożyckiego, mocno ciśniony przez korpus jenerała rossyjskiego Rüdigera, miał się zbliżyć ku granicom Rzeczypospolitéj i sądzą, że niebawem wkroczy do tego kraju, gdzie mu równie nie pozostanie innego środka, jak udać się w kraj ces. austryjacki, lub pruski i broń złożyć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Atlas mowi: Dowiadujemy się z pewnego zródła, że teraz ajent rządu francuzkiego w Londynie wchodzi w układy o dostawę 500,000 broni; przyrzeczono mu już 100,000, a nad resztą mocno pracują. Wiémy pewnie, że w téj mierze przed niejakim czasem biegały wieści; atoli teraz możemy za istotę tychże zaręczyć; Koryjer dodaje: »Sądzimy, że koledzy nasi, co się dotyczé ilości zlecenia, fałszywie byli zawiadomieni; zresztą podanie to jest zupełnie prawdziwe. Marszałek Soult osądził za niepodobieństwo, aby we Francyi potrzebną ilość broni zrobiono, i dla tego udał się do tutejszych fabryk, chociaż tutejsze ceny wyższe są nad ceny francuzkie. Liczba zamówionéj broni wynosi 250,000. Rzadkim zbiegiem okoliczności niedawno przed przybyciem ajenta marszałka Soult znaczniejsze zlecenie o dostawienie broni i amunicyi dopełniono dla ajentów burbońskich. Wraz kazał rząd francuzki zasięgnąć wiadomości o kosztach i t. d. machin parowych siły 200 koni.

Koszta koronacyi Jerzego IVgo wynosiły 238,000 fun. szt., koronacyi zaś Wilhelma IV. czynią tylko 50,000 f. s.

Francyja.

Jak słychać, zamyśla król przedsięwziąć podróż i zwiedzić Cherbourg, Brest, Nantes i Larochelles.

W Paryżu otrzymano w dniu 15. września wieczorem telegraficzną depeszę, że Warszawa w dniu 8. po dwudniowym boju kapitulowała; Monitor z dnia 16go, który tę wiadomość donosi, dodaje: Wojsko rossyjskie osadziło Warszawę. Wojsko polskie udało się w województwo Płockie i idzie ku Modlinowi.«

W skutek wiadomości o poddaniu się Warszawy Rossyjanom zaszły w Paryżu w dniu 17. wieczorem rozruchy. Młodzi ludzie potworzyli grupy w ogrodzie *Palais Royal*, które śpiewając pieśń marsylijską, i na przemianę wołając: »Wojna Rossyjanom! Niech żyją Polacy!« ciągnęły na bulwar. Około godziny 9. wieczorem zebrała się ta kupa przed domem ministra spraw zewnętrznych, w którym kilka okien kamieniami wybito. Tymczasem przybyłe na pomoc wojsko, łącznie z gwardyją narodową, rozpędziło ten tłum i około godziny 11. wszystko było spokojne na ulicach. Znaczny oddział wojska postawiono niedaleko domu posła rossyjskiego; lecz nie przedsięwzięto żadnej przeciw takowemu nieprzyzwoitości.

Podług najnowszych wiadomości przez nadzwyczajną sposobność z Strasburga z dnia 20. t. m. odebranych, nierównie mocniej okazały się rozruchy w dniu 18. t. m.; wszelako w dniu 20. przywrócono spokojność, jak się okazuje z następującej depeszy telegraficznej, ogłoszonej w Strasburgu:

»W Paryżu dnia 20. września 1831. w południe: — Poruszenia dni upłynionych zupełnie ustały. Paryż spokojny. Objaśnienia, dane izbie przez ministeryjum w dniu 19, uczyniły wielkie wrażenie.

Wiadomość o wzięciu Warszawy przybywszy do Paryża d. 15. września spowodowała do scen burzliwych d. 16. i 17. Monitor donosi o tém co następuje pod d. 17. września: Młodzi ludzie przywdzieli d. 16. rano krepę jako znak zjednoczenia się, jeśli ze skutków wnioskować można. W krótce koło *Palais Royal* zgromadziły się tłumy, wydając okrzyki rewolucyjne. Dwieście do trzechsta osób, składających część zbiegowiska, przeciągało ulicą *Richelieu*, przez buleward kapucynów przed hotel spraw zagranicznych, gdzie powtarzając okrzyki „Niech żyją Polacy! Precz z ministrami!" ciskali kamienie do okien. Wypędzeni z tamtąd udali się burzyciele spokojności do bramy *St. Denis*, zwykłey widowni ich rozruchów, i gdzie trwogę sprawili, jaką zawsze przytomność ich wznieca w téj roboczéj i zapobiegliwej części miasta. Pochód ich przez buleward *Bonne-Nouvelle*, gdzie policyjnym władzom municypalności udało się odpędzić ich po niejakiém natężeniu i rozwinięciu osobistéj odwagi. Drugie zbiegowisko koło *Pont-au-Change* z łatwością rozpędzono. Reszta wieczora przeszła spokojnie.

Dnia 17. ponowione zostały te same sceny przed *Palais-Royal* i przed hotelem spraw zagranicznych. Liczne grupy oczekiwały ministra przed pomieszkaniem pa. Perier. W tém przybył powóz, w którym znaydował się prezydent rady ministrów z ministrem spraw zagranicznych; pośród zgiełkliwych okrzyków zatrymano konie, ale ministrowie wyjrzeli z powozu, kazali zatrzymać się woźnicy i jędrnym głosem przemówili do buntowników, czém zdziwieni takowi cokolwiek pomieszania okazali. Powóz postępował dalej lecz od tego samego tłumu na placu *Vendome* powtórnie wstrzymany został, gdzie obaj ministrowie wysiedli. pan Perier przemówił do burzycielów spokojności: Czego chcecie? Chcecie ministrów? Oto są; kto jesteście? Cóż wy robicie, którzy nazywacie się przyjaciołmi wolności, a zagrażacie mężom, którym wykonanie praw poruczone? i. t. p. „Miasto odpowiedzi słyszano tylko same pomieszane wyrazy; jedni przebąkiwali o Polszcze, drudzy o prawie natury. Do ministrów przyłączył się jeszcze Zachowawca pieczęci, do którego pomieszkania udali się. Oddział wojska rozpędził zgromadzone tłumy.

Zgraje buntowników w różnych godzinach i na rozmaitych miejscach wielorakie popełniały bezprawia; i tak n. p. w ogrodzie przy *Palais-Royal* wielkie spustoszenia porobili. W ulicy *Richelieu* zrabowano sklep broni, gdzie cztéry osoby, jeszcze z bronią w ręku, chwytane, uwięziono. Po tém udali się buntownicy do teatrów, od których żądali, by (z powodu załoby po Polakach) zamknięte zostały.

Przy wstępie do przedmieścia *Montmatre* usiłowano porobić barykady, do czego użyto w pobliżu stojących powozów, mimo oporu właścicieli tychże, a na bulewarach powyrywano młode drzewa. Sklepy w *Palais-Royal* dziś przed południem i wieczorem zamknięte były. Uwięziono wiele osób; gwardyja narodowa i wojsko, połączywszy się nawzajem dla przywrócenia spokojności, zyskały nowe prawo do wdzięczności Paryżanów.

Użyto środków ku zapobieżeniu rozruchom, którémi znowu zagrażają nam buntownicy. Prefekt policyi wydał odezwę w tym celu.

Następująca wiadomość telegraficzna nadesłano

z Paryża do Strasburga d. 18. września: Paryż d. 18. września o pół do czwartéj. Paryż uspokojony został. Sprawcy rozruchów wczorajszych znowu dzisiejszego poranku zaczęli tworzyć grupy i wydawać krzyki, ale zamachy ich zniweczone zostały usiłowaniami gwardyi narodowéj, wojska linijowego i mieszkańców, których duch wyborny i gorliwość zabezpieczają stolicy zupełny powrót spokojności.

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 16. września pozyskał po długich sporach głos p. Mauguin i powiedział między innémi: „Monitor onegdajszy ogłosił wiadomość podziwem napełniającą Fracyją, dzisiaj zawiéra inną, która nas boleścią przenika. Polityczne położenie nasze zmieniło się zupełnie i upraszam izby o wolność powiedzenia, że okoliczności wymagają zastanowienia się nad nowém położeniem, w którém się znajdujemy. Zamiarem moim przeto jest zawiadomić izbę, że, jezli nio przeciw temu mieć nie będzie, ja do soboty, albo poniedziałku najdaléj żądać będę obiaśnień względem wypadków w nieszczęśliwéj Polszcze. W równym czasie wymagać będą oraz objaśnień względem spraw belgijskich. Na dowód prawa mojego odwołuję się do działań poprzedniczych, od których jak mniemam, izba oddalić się nie zechce. Minister spraw zagranicznych: Rząd przygotowany iest dzisiaj jeszcze dać żądane objaśnienia. Jenerał Lafayette: Izba korzystać powinna z gotowości ministrów. p. Mauguin tłumaczył się, że z powodu chrypki nie może wchodzić teraz w żadne rozprawy i że życzy sobie, by objaśnienia do poniedziałku odłożone zostały. Lecz gdyby minister teraz już chciał dać takowe względem wypadków w nieszczęśliwéjPolszcze izba z uwagą bez wątpienia słuchać go będzie. P. Laurence: Zagraniczne położenie nasze może być bez wątpienia rodzaju, ważnego i w wysokim stopniu naszę jak i ministrów zajmować uwagę, ale i wewnątrz kraju naszego ważne stosunki zachodzić mogą. Tak rzeczy, którym rząd dla spraw wewnętrznych postępował, zlecenia, które dane, albo mniéj lub więcéj dobrze wykonane zostały, położenie stronnictw, ich siła i nadzieje, obawy przyjaciół kraju, zakłady bezpieczeństwa, poczynione wewnątrz kraju przeciw zewnętrznemu napadowi, urządzenie siły narodwéj, popęd dany duchowi publicznemu, wszystko to należy do rządu wewnętrznego, a nie do spraw zewnętrznych. Gdy więc szanowny nasz kolega oznajmia, że względem spraw zewnętrznych obszernych będzie żądał objaśnień, korzystam zatém ze sposobności téj i oświadczam, że mam także zamiar żądać pewnych objaśnień względem sposobu wykonywania władzy krajowéj wewnątrz kraju i postępowania ajentów jéj tamże. Oba przedmioty te są sciśle z sobą połączone. Spodziewam się, że ministeyjum przyjmie z upodobaniem pytania, jakich interes kraju wymaga i samo uzna obowiązek odpowiedzenia onym. Prezydent rady ministrów: W poniedziałek będziemy gotowi dać te wszystkie objaśnienia. P. Laurence przetoczył jeszcze niektóre powody odłożenia jego pytania do poniedziałku. P. Podenas: A objaśnienia względem Polski? Liczne głosy. Dadzą nam je do poniedziałku. Pan Sebasitani: Rząd udzielił wszystkich odebranych wiadomości o zdarzeniach w Polszcze. Dowiedział się, że Rossyjanie przez kapitulacyją Warszawę zajęli, że armija polska cofnęła się w okolicę Modlina, że tylko 24,000 Polaków było w Warszawie, gdy uderzono na to miasto i takowe zagrożoną, że 36,000 ludzi stoi w Podlaskiém i że w chwili udzielanych nam raportów spokojność panowała w Warszawie. (Tak, spokojność grobu! jak można podbnych używać wyrazów!) Jenerał Lafayette: Izba przypomina sobie, że niedawno odesłała prożbę do prezydenta rady, żądającą uznania Polski, w skutek mowy, w któréj zaklinałem ministeyjum, by krokom nieprzyjacielskim Prus względem Polski tamę położyło. Upraszam ministrów ażeby, jeżli nie dzisiaj, to w poniedziałek, powiedzieli nam, co uczyniono w skutek wezwania tego izby. Nie należę do tych, którzy mówią, że Polska upadnie; nie nie upadnie ona. Od rządu francuskiego zawisło to, ażeby nie upadła, lecz należy energiczniejszych i mniéj bojaźliwych używać środków, jak dotąd. Waarszawa opasana była wojskiem rossyjskiém, ale był inny jescze łańcuch, to jest łańcuch opasający ją mocarstw, nieprzyjaźnie względem Polski myślących, a między témi stoją Prusy na czele. Prusy dały nam wiele powodów do skargi. Zapytam się ministra, czy to prawda, że goniec przez niego wysłany, mający paszport przezeń podpisany, a wizytowany przez posła francuzkiego w Berlinie, pod rozmaitémi pozorami dwa miesiące był zatrzymany i że powróciwszy, uskarżał się na to. Zapytam się także bez żadnéj myśli oppozycyi, lecz by tylko hołd złożyć waleczności i postępowaniu Polaków, tudzież ich rządu, czy to prawda, że Polacy przez rząd francuzki przez ministrów angielskich i przez posła francuzkiego w Londynie wzywani byli, by z umiarkowaniem postępowali i by nie wydawali bitwy, ponieważ układy robione, w sprawie polskiéj, za dwa miesiące do skutku przyjść miały, a Polacy za dwa miesiące wéjść mieli w wielką familiję Europy. Owe dwa miesiące upłynęły, a ja o tém dla tego tu wspominam, by usprawiedliwić postępowanie rządu polskiego, pol-

)(2

skiego wojska i jego dowódców, którzy sądzili, że gdy poważą się do wydania bitwy ku obronie przejścia przez Wisłę, szkodziłby mogli dobrym zamiarom rządów fracuzki•go i angielskiego w sprawie swojej. Mam sobie za obowiązek najprzód zawiadomić ministrów, że to będzie jedném z tych pytań, jakie im w poniedziałek zadane będą. Jzba po tém przystąpiła do porządku dziennego na wniosek pana Boissy d'Anglas.

Na témże posiedzeniu został znaczną większością głosów przyjęty wniosek p. Boissy d'Anglas w formie następującéj: „Stopnie oficérskie rozdane od d. 20. marca do 17. lipca 1815 (pod czas 100 dni) i na dal istnieć będą. Stopnie tytularne nie dają z resztą żadnego prawa do żądania wynagrodzeń."

Courrier Francais donosi: „D. 13. września zaszły groźne wypadki w Bordeux. *Journal de Guenne* (nie dawno wychodzący tamże dziennik rojalistyczny) od nadciągającéj straży o pół do 9téj godz. spalony został; plac teatralny napełniony był ludźmi, chcącymi niszczyć prasy dziennika tego. O trzy kwandranse na 9. pomnożyło się zbiegowisko, kilka kompanij gwardyi narodowéj stanęło pod bronią, o. 9. god. wdarła się massa do drukarni i takową burzyć zaczęła. W pół godziny wszystko zniszczone zostało." O godz. 10. przybyło wojsko. Tłum na placu teatralnym srożył się na to, że handlujący pachnidłami, którego sposób myślenia znano, miał w magazynie swoim białe kwiaty, bardzo do lilii podobne.

Także z Perpignan donoszą pod d. 10. września: „D. 7. i 8. zaszły tu bardzo znaczne rozruchy. Jenerał Vinot musiał bagnetami uderzać na tłumy, które szturm przypuścić chciały do bióra *des droits réunis*. Burzyciele spokojności przyjęli wojsko kamieniami i wystrzałami ze strzelb; kilku żołnierzy zabito i raniono; wszelako zdobyto barykady i rozpędzono tłumy. Dnia 9go zupełnie porządek przywrócony został. Rząd wszelako ma się na ostrożności i jest w pogotowiu każdy rozruch silnie utłumiać«

Rozporządzeniem królewskiém z dnia 17. t. m. mianowany został prefektem policyi w Paryżu pan Saulnier (prefekt Mayenny) na miejsce pana Vivien, który rozporządzeniem z dnia tego samego radzcą stanu w służbie czynnéj obrany jest. Rozporządzeniem drugiém na miejsce pana Billig mianowano pana Gisquet sekretarzem jeneralnym prefektury policyi.

Belgijum.

Journal de Luxembourg z dnia 14. t. m. donosi: »Ptotokół konferencyi londyńskiéj nr. 41. ma na celu: 1) uregulować wszystko, co się dotycze odwrotu wójsk francuzkich z Belgijum; 2) oświadczyć, że wielkie księztwo Luxemburskie, jako księztwo Niemieckie, wyłączone pozostanie od kombinacyi dotyczącéj się Belgijum, i że, gdy środki, mające na celu utrzymanie pokoju, takowego się nie dotyczą, konferencyja przyznaje prawo posiadania tego księztwa królowi Wilhelmowi i Związkowi Niemieckiemu.«

Dnia 15. t. m. przysłano do Bruxelli depesze do jenerała Belliard, które tenże przesłał natychmiast królowi do Lacken, a które zawiérać miały dany z Paryża rozkaz, ażeby wojsko francuzkie bez wyjątku opuściło Belgijum.

Szwajcaryja.

Sejm szwajcarskich stanów zjednoczonych w Lucernie, rozważywszy, że uchwały dawniejsze nadaremnie starały się przywrócić dobrym sposobem spokojność i porządek w kantonie bazylejskim, postanowił, co następuje: 1) Ażeby wojsko stanów zjednoczonych Szwajcaryi, powołane do wojskowego osadzenia kantonu bazylejskiego, w pochód się udało. Główny dowódsca stanów zjednoczonych Szwajcaryi ma udać się ze sztabem swoim do Bazylei. 2) Zamiarem osadzenia tego nie jest bynajmniéj uciśnienie mieszkańców lub tamowanie wolności myślenia, ale jedynie, tylko zapobieżenie nowym nieprzyjacielskim krokom i przywrócenie spokojności publicznéj. 3) Uwięzienia, albo sądowe śledztwa mogą być w ciągu osadzenia tego tylko w przypadku sprzeciwiania się, lub zbrojnego oporu wykonywane. Cały naród szwaycarski o tém zawiadomiony być powinien. 4) Komissyja rządu tymczasowego w Liestall, ma poddać się w przeciągu wyznaczonego terminu; albo w razie oporu zbrojną siłą rozwiązana zostanie; członkowie téjże mają wtedy być przewiezieni za kanton i zostawać tymczasowo pod dozorem stanów zjednoczonych Szwajcaryi. 5) Deputowani sejmu i teraz jeszcze użyją swojéj pojednawczéj i pośredniczącéj namowy ku pojednaniu rozdzielonych umysłów.

Prussy.

W Berlinie zachorowało na cholerę do dnia 19. września do południa 512 osób, wyzdrowiało 49, umarło 282, pozostało w kuracyi 181, do tego przybyło w dniu 20. w południe 51 chorych, wyzdrowiało 11, umarło 23, pozostało w kuracyi 198; ogółem aż do dnia 20. września do południa zachorowało 563, wyzdrowiało 80, umarło 305, pozostało w kuracyi 198; pomiędzy tymi zachorowało 8 żołnierzy i 8 umarło.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.